Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

4. WRZEŚNIA 1926.

NR. 203. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4405.

Treść numeru:

Komu to zawdzięczamy?

Jakikolwiek obrót dla Polski weźmie debata genewska w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów, dziś już zgadzają się wszyscy na to, że coś się w Genewie na naszą niekorzyść zmieniło. Wskazują na to dwa znamienne fakty: — sprawa naszego stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i nasz stosunek do Francji w czasie obrad.

Kiedy w połowie marca bieżącego roku przyszło do znanego konfliktu, powszechnie było wiadomem, że na jego dnie znajduje się sprawa Polski. Niemcy dlatego oparły się stanowczo powiększeniu liczby miejsc stałych, że szło o Polskę. A Polska w dobrze zrozumiałym interesie musiała żądać, by równocześnie z Niemcami weszła do Rady i równorzędne z niemi, a więc stałe, otrzymała miejsce.

Układy rozbiły się wówczas, — odetchnęliśmy z ulgą. Liczyliśmy na to, że do września zdołamy się lepiej przygotować na kampanję o miejsce stałe i że parę miesięcy, jakieśmy mieli wówczas przed sobą, wystarczą na przekonanie Europy o naszem prawie.

Godzi się więc teraz zapytać, jak wyzyskaliśmy ten okres? Niech mówią fakty!

Komisja dla reorganizacji Rady Ligi Narodów zgodziła się na udzielenie nam miejsca t. zw. pół-stałego. A więc takiego, z którego po pewnym czasie będziemy musieli ustąpić i losy naszego państwa, naszych interesów oddać Radzie, w której nie będzie naszego przedstawiciela, w której jednak będzie reprezentant Rzeszy niemieckiej. Wprawdzie p. Sokal złożył oświadczenie, w którem powiedział, że:

> „rząd polski nigdy nie zaprzestał uważać żądania stałego miejsca jako uzasadnionego i należnego",

tak, ale tylko dlatego, by zaraz potem złożyć wprost przeciwną ofertę:

> „rząd polski jest gotów nie sprzeciwiać się rozwiązaniu umożliwiającemu rozwiązanie kryzysu w Lidze Narodów".

Raczej więc niech Polska ucierpi, niżby miały jakąś szkodę ponieść interesy imperjalizmów europejskich, tworzących ów „kryzys w Lidze Narodów".

Że ten krok p. Sokala był inspirowany przez p. Zaleskiego, nie ulega wątpliwości; nie dla pięknych widoków przecież nasz minister spraw zagranicznych udał się do Genewy w trakcie samych decydujących narad.

P. Zaleski zresztą, jak nam wiadomo, nic nie zrobił dla przekonania państw o konieczności uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów przez Polskę. Powiemy nawet więcej! P. Zaleski zawinił nietylko zaniedbaniem. W przeddzień bowiem otwarcia obrad komisji reorganizacyjnej w Genewie, kiedy wszyscy czekali na stanowcze określenie postulatów Polski i ich ostateczne sformułowanie, — wówczas p. Zaleski oświadczył w ambasadzie polskiej w Paryżu, że

> **„ostatecznie (!) Polska mogłaby zgodzić się na miejsce pół-stałe, jeżeliby otrzymała dostateczne gwarancje (!) na przyszłość".**

I to „ostatecznie" p. ministra skwapliwie rozniosła po świecie P. A. T-a, jak również w tym mniejwięcej czasie poinformowała zagranicę, że — do angielskich kół rządowych nie dopuszcza „krańcowych" żądań stałego miejsca w Radzie. W taki oto sposób dowiedziała się zagranica, że Polska już z góry rezygnuje z miejsca stałego i nie podziela „krańcowego" stanowiska części prasy polskiej.

Cóż miała w tych warunkach Europa zrobić? Czy może prosić Polskę, by zechciała odwołać postulat p. Zaleskiego, a zażądać miejsca stałego? Głupie byłyby te państwa, któreby w tym wypadku więcej salwowały interes Polski, niż sama Polska. A, jeśli jeszcze po tem wszystkiem p. Sokal miał odwagę mówić, że rząd polski podtrzymuje swoje pretensje do miejsca stałego, to łatwo się domyślić, że to „groźne" oświadczenie nikogo nie zaniepokoiło.

Po otrzymaniu tych wiadomości — rzecz znamienna — zaczyna prasa rządowa zwalać winę na p. Frommageot'a, na Francję! Niezręczny wykręt. Pretensje mieć należy nie do Brianda, nie do Poincaré'go, ale do p. Zaleskiego. Jakżeż p. Frommageot miał przepierać postulat stałego miejsca, skoro się go p. Zaleski z góry zrzekł? A że jego kompromis z Anglją i Niemcami w sprawie „pół-stałych" miejsc doprowadził do tego, iż go p. Sokal zwalczać musiał publicznie (ku zdziwieniu pewnie zebranych), to odpowiedzialnością za to z p. Frommageot, czy Briandem podzielić się musi również i p. Zaleski i ambasada paryska i cały nasz „majowy rząd".

Wiadomo, że wszystkie dyplomatyczne wysiłki z Warszawy idą od rokoszu w stronę Londynu, a pomijają Paryż. Jeśli nam obecnie Francja mniej poświęca uwagi, niż przedtem, — jeśli silniejszy jest we Francji prąd do porozumienia z Niemcami obecnie, niż przedtem, — to jest to tylko skutkiem tego nastawienia naszej polityki zagranicznej, które obserwujemy od maja.

W. Z.

WYJAZD POSŁÓW POLSKICH DO GENEWY

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wyjechali do Genewy poseł Niedziałkowski i poseł Dębski prezes komisji zagr. i wezmą udział w pracach naszej delegacji jako doradcy. Pos. Niedziałkowski weźmie równocześnie udział w posiedzeniu egzekutywy II. Międzynarodówki, która się odbędzie w związku z posiedzeniem Ligi Narodów.

—o—

WYBÓR ZARZĄDU KASY CHORYCH W KRAKOWIE.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Kasy Chorych dokonano uzupełniających wyborów **6-ciu członków zarządu, oraz 6-ciu członków komisji rewizyjnej i 5-ciu członków komisji rozjemczej.** Z ramienia grupy Chrześć.-społecznej wybrani zostali: Z grupy ubezpieczonych: **poseł Jan Puchałka,** z grupy pracodawców: **dyr. Roman Ferek.** Rządząca Kasą większość socjalistów, żydów i szabesgojów nie dopuściła ani do komisji rewizyjnej ani też rozjemczej, przedstawicieli obozu chrześć.-społecznego.

—o—

NASTĘPCA DRA PODKOMORSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Na miejsce zwolnionego ze stanowiska dyrektora monopolu państwowego dra Podkomorskiego, wymieniają **p. Lewalskiego, naczel. dyrektora firmy Zieleniewski w Krakowie.**

O zmianę konstytucji w Meksyku.

Meksyk. (PAT) Episkopat katolicki zwrócił się do Zgromadzenia Narodowego **z prośbą o zmianę lub też o odwołanie religijnych klauzul konstytucji, na których to klauzulach opierają się dekrety prezydenta Callesa.**

—o—

Strajk w Anglji trwa.

Londyn. (PAT.). Zmiany sytuacji strajkowej **w żadnym razie nie można oczekiwać przed piątkiem bieżącego tygodnia.** Wczoraj rano delegaci Komitetu Wykonawczego Związku górników odbyli narady, po których porozumieli się z przywódcą Labour Party Macdonaldem oraz innymi przywódcami parlamentarnemi tego stronnictwa. W kołach górniczych przywiązują duże znaczenie do tych narad, jako mających bezpośredni związek z zaleceniami kanclerza skarbu Churchila.

Wiedeń. (PAT.). Pisma donoszą z Londynu: Policja poleciła władzom imigracyjnym **aresztować sowieckiego przywódcę związków zaw. Tomskiego, który w najbliższym tygodniu zamierza przybyć do Londynu na posiedzenie kongresu związków zawodowych.**

—o—

Anglja uznała nowy rząd grecki.

Londyn. (PAT) Angielski **charge de'affaires w Atenach został upoważniony przez rząd do nawiązania normalnych stosunków z rządem greckim generała Kondylisa.** Minister pełnomocny grecki w Londynie notyfikował w sekretarjacie dla spraw zagranicznych, że admirał Konduriotis przyjął godność prezydenta republiki, oraz że **nowy rząd grecki został obecnie ostatecznie ukonstytuowany.**

Delegacja urzędników u prem. Bartla.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj delegaci kilkunastu zrzeszeń rurzędniczych przedstawili **prem. Bartlowi postulaty odnoszące się do poprawy bytu i równorzędnego traktowania urzędników z wojskiem.**

—o—

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła **uchylić poprzednie postanowienia z dnia 1 lipca b. r., wstrzymujące awanse funkcjonarjuszów państwowych, a także rozporządzenie Rady min. z dnia 26 maja br., zakazujące przyznawania wynagrodzenia wyższej grupy pracowników kontraktowych.**

Obie powyższe uchwały, dążące do poprawy bytu urzędników państwowych, odnoszą się tylko do urzędów i instytucji, których reorganizacja została już przeprowadzona. Dokonana już w niektórych urzędach reorganizacja oprócz większej sprawności administracyjnej zapewnia również znaczne oszczędności dla skarbu państwa, co pozwala obecnie na dokonanie awansów, wstrzymanych uprzednio ze względów oszczędnościowych.

(Powyższe postanowienie usiłujące załagodzić wzburzenie sfer urzędniczych z powodu forytowania wojska nie uspokoi wcale wrzenia wśród opinji urzędniczej. Awanse bowiem należą się bezwzględnie w każdym razie — a uposażenie także! — Red.).

Zwycięstwo Stalina w Kominternie.

Moskwa. (AW) Komitet wykonawczy Kominternu obradował wczoraj cały dzień. Formalnie pozostający prezesem Kominternu **Zinowjew nie brał udziału w posiedzeniu.** Od uczestnictwa w posiedzeniu odsunięci byli także opozycjoniści nietylko z R. K. P., brakło bowiem **niektórych nastrojonych opozycyjnie przedstawicieli komunistów zagranicznych. Posiedzenie odbywało się, mimo to, w nastroju burzliwym. Zakończyło się ono pełnem zwycięstwem Stalina,** gdyż nietylko zaakceptowana została linja polityczna reprezentowana przez większość Politbiura, ale zatwierdzono **i wyrażono uznanie decyzji niemieckiej partji komunistycznej, wykluczającej najwybitniejszych swoich przywódców, pomiędzy innymi Rutha Fischera za przynależność do lewego odłamu stronnictwa i próby łączenia się z grupą Korscha.**

O POROZUMIENIE Z ZACHODEM.

Berlin. (PAT.) Moskiewski korespnodent „Berliner Tageblatt" donosi: **Polityka zagraniczna Rosji jest obecnie skierowaną wyłącznie w stronę Zachodu.** Koła kierownicze rządu sowieckiego oświadczają się w tonie zdecydowanym przeciwko zawieraniu łącznego paktu gwarancyjnego z Polską i państwami bałtyckiemi, a to z tego powodu, że Rosja w razie dojścia do skutku takiego paktu **straci na rzecz Polski zupełnie wpływy nad Bałtykiem.** Rosja domaga się zastosowania doktryny Monroego do spraw związanych z polityką bałtycką. Inicjatywa do zawarcia paktu gwarancyjnego między Rosją i państwami bałtyckiemi wyjść miała od tych ostatnich i że Rosja tylko dlatego zwróciła się do Polski z propozycją ustalenia punktacji o nieagresji, ponieważ **liczyła się z możliwością uzyskania przez Polskę pomyślnych wyników w staraniach o porozumienie z państwami bałtyckiemi.** Gdyby — zdaniem korespondenta — **doszło do zawarcia paktu gwarancyjnego między Polską i Rosją, to fakt ten musiałby mieć dla Niemiec** ogromne znaczenie.

Hiszpanja wystąpi z Ligi Narodów.

Berlin. (PAT) Wczorajsze wieczorne wydanie „Berliner Tageblattu" podaje wiadomość, otrzymaną od swego genewskiego korespondenta, iż mimo **stanowczej odmowy, z jaką spotkał się ze strony Francji i Anglji projekt zwołania konferencji w sprawie Tangeru, mają być w tej głównie sprawie i to bezpośrednio po przybyciu delegatów Anglji i Hiszpanji, podjęte rokowania** z **przedstawicielem Hiszpanji, Palaciosem. Od wyniku tych rokowań rząd hiszpański zamierza uzależnić swoje stanowisko wobec Ligi Narodów.**

O statut międzynar. Trybunału Sprawiedl

Genewa. (PAT) W rozpoczętej tu onegdaj konferencji, zwołanej w celu rozważania zastrzeżeń Stanów Zjednoczonych w sprawie statutu międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości, uczestniczy 39 państw. Na przewodniczącego konferencji powołano jednogłośnie delegata Holandji. Po załatwieniu spraw formalnych, konferencja omówiła na posiedzeniach, odbytych rano i po południu, ogólnie cztery pierwsze zastrzeżenia Stanów Zjednoczonych, znajdując, że w zasadzie nie są one przeciwne podstawom paktu Ligi Narodów, oraz statutowi międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości. Polskę reprezentują na konferencji w charakterze delegatów: **prof. Michał Rostworowski i p. Leon Babiński,** jako zastępca zaś Dr Tytus Komarnicki.

Bułgarja nie dąży do wojny.

Sofja. (AW.). Rząd opublikował odpowiedź na zbiorową notę sąsiednich państw. Nota podkreśla, że Bułgarja nie może brać na siebie odpowiedzialności za wypadki graniczne i jest **gotowa kwestje zawarte w nocie zbiorowej poddać pod rozpatrzenie Ligi Narodów.** W związku z odpowiedzią na notę kolektywną, rząd wydał zarządzenie do władz administracyjnych w odpowiednich okręgach, aby wszystkie osoby, które zostały złapane na przekroczeniu granicy były aresztowane i ukarane według ustawy wyjątkowej o bezpieczeństwie w kraju.

KRYTYCZNE STANOWISKO JUGOSŁAWJI.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień z Belgradu prasa tamtejsza podkreśla, że ton noty jest wprawdzie umiarkowany, że jednakże treść jej jest **niezadowalająca, ponieważ Bułgarja nie daje żadnej gwarancji, że utrzyma na granicy porządek i spokój.** „Politika" organ, będący w bliskim kontakcie z ministerstwem spraw zagranicznych pisze, że próby zabezpieczenia spokoju na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej przy pomocy bułgarskiej **spełzły na niczem. Jugosławji nie pozostaje wobec tego nic innego, jak tylko samej troszczyć się o utrzymanie porządku na granicy.**

Nowy statut Ligi Narodów.

Londyn. (PAT) Jak donoszą tutaj z Genewy, specjalna komisja Ligi Narodów, powołana do opracowania nowego **statutu** Rady Ligi, ukończyła wczoraj badanie sprawy miejsc niestałych w Radzie. Projekt ostatecznie zredagowany, został przyjęty przez komisję i przewiduje powiększenie składu **Rady Ligi o trzech członków niestałych.** Wszyscy członkowie niestali wybierani będą na okres 3-letni, przyczem jedna trzecia część ma być wybierana corocznie. Zgromadzenie Ligi będzie mogło dokonywać ponownego wyboru na okres 3-letni trzech członków Rady, posiadających mandaty półstałe. Zgromadzenie zadecyduje, którzy z 9-ciu członków, powołanych do Rady, w roku bieżącym posiadać będą mandaty 1-roczne, 2-letnie lub 3-letnie. Desygnowanie trzech członków na miejsca pół-stałe nie może pozbawić Zgromadzenia jego uprawnień, zastrzeżonych w projekcie desygnowania na wybór ponowny 1 lub kilku członków Rady, ustępujących z miejsc niestałych w roku przyszłym lub w roku 1928. **Projekt komisji uznany został w tutejszych kołach politycznych za kompromis, oraz za mogący zaspokoić aspiracje szczególnie tych państw, które wystąpiły niedawno z żądaniem przyznania im miejsc niestałych w Radzie Ligi.**

NINCZIC PRZEWODNICZĄCYM 7 SESJI LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.). W kołach poinformowanych słychać, że jugosłowiański **minister spraw zagranicznych Ninczic wybrany zostanie na przewodniczącego rozpoczynającej się w poniedziałek 7 sesji Ligi Narodów.**

PRASA ANGIELSKA O STANOWISKU POLSKI.

Londyn. (PAT.). Prasa jest wielce zainteresowaną wypadkami genewskiemi. Pisma bardziej życzliwe, jak „Morningpost" **podkreślają pełne godności i jednocześnie ugodowe stanowisko Polski,** zaznaczając, że zachowanie się Hiszpanji pozwala na pochlebne dla Polski porównania.

RZĄD POLSKI POPIERA HISZPANJĘ.

Genewa. (PAT.). Składając deklarację zasadniczą delegat Polski oświadczył pod adresem Hiszpanji: **Polska zawsze zachowywała w stosunku do narodu hiszpańskiego uczucia szczerej przyjaźni.** Byłaby ona szczęśliwa, widząc Hiszpanję w dalszym ciągu kontynuującą cenną współpracę w łonie Rady Ligi Narodów. Gdyby okoliczności polityczne, niezależne od woli Polski pozwoliły na stworzenie w tej chwili większej liczby miejsc stałych, **rząd polski byłby szczęśliwym, jeżeliby pragnienia Hiszpanji zostały zrealizowane.**

„USTĘPSTWA" NA RZECZ POLSKI.

Berlin. (PAT.) Wyniki wczorajszych narad genewskich wywołały w prasie prawicowej duże niezadowolenie. „Deutsche Tageszeitung" pisze, że Niemcy dojdą do upragnionego celu tylko kosztem wielkich ze swej strony ofiar. Uchwały podkomisji przy komisji reorganizacji Rady Ligi Narodów **nazywa prasa ustępstwami na rzecz Polski, cieszącej się poparciem wielkich mocarstw, jako przeciwwaga Niemiec w Radzie Ligi.**

WŁOCHY ZA POLSKĄ.

Rzym. (PAT.) Korespondent genewski „Tribuny" pisze: Senator Scialoja stwierdził wyraźnie, że jego stanowisko krytyczne wobec projektów Frommageota wynikło wyłącznie **z chęci dojścia do postanowień jasnych i zgodnych ze statutem Ligi Narodów.** Na innem miejscu zaznacza „Tribuna", iż koła polityczne Rzymu są zadowolone z tego, że przez rozszerzenie Rady Ligi Narodów osiągnięto kompromis, **licząc się ze słusznemi aspiracjami Polski.** Trzeba także podkreślić, że życzenia wyrażone przez ministra Zaleskiego w jego rozmowie ze senatorem Scialoją były przez delegata włoskiego podjęte i dobrze bronione. Jest to niezbędnym dowodem — kończy „Tribuna" — że Włochy dążą do wytworzenia w Europie warunków zgody, mając zwłaszcza na uwadze prestige oraz interesy narodów, które są z Włochami w stosunkach trwałej przyjaźni.

TURCY CHCĄ WSTĄPIĆ DO LIGI NAR.

Paryż. (PAT.) „Daily Mail" donosi z Genewy, że przybył tamże pewien dyplomata turecki celem konferowania w sprawie wstąpienia Turcji do Ligi Narodów.

HISZPANIE ZAMIERZAJĄ WYSTĄPIĆ.

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Genewy, że **potwierdzają się pogłoski o zamiarze wycofania się Hiszpanji z Ligi Narodów.** Na tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które rozpoczęło się dzisiaj **o godz. 11 przedpoł., reprezentant Hiszpanji nie wziął udziału.**

Polsce i Hiszpanii zaproponowano półstałe miejsca na 6 lat.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Genewy, **że w wyniku obrad podkomisji reorganizacji postanowiono zaproponować Hiszpanji i Polsce niestałe miejsce na przeciąg lat 6. Interesowani delegaci mieli udzielić odpowiedzi we czwartek wieczorem.**

ARMJA GRECKA MA GŁOS.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Aten: Wśród oficerów panuje **wielkie niezadowolenie z powodu niedojścia do skutku gabinetu koalicyjnego, gdyż oficerowie tylko taki gabinet uważają za jedyną gwarancję uregulowania stosunków politycznych.** Domagają się oni nadto **usunięcia z armji niepożądanych osób.** W[illegible] **gotowe jest natychmiast zainter**[illegible]**ć, gdyby sytuacja miała się pogorszyć.**

Wrażenia ze Zjazdu Katolickiego.

Uczestnicy. — Doskonały lokal. — Polityka. — Braki. — Do ofenzywy.

Zewnętrznie wypadł Zjazd imponująco. Uczestników z poza Warszawy było około 10.000. Śmiać się chce, gdy człowiek czyta w różnych „Naprzodach" drwiny, że byli to przeważnie „uczestnicy ze wsi". Jakimi szczęśliwymi byliby ci panowie, gdyby oni mieli w swoich szeregach tylu „uczestników ze wsi". I nie były to w przeważnej części kobiety, czem się socjaliści tak ostentacyjnie pocieszali po Kongresie franciszkańskim. W Warszawie liczba mężczyzn wynosiła najmniej 50 procent.

W olbrzymiej przewadze był to zjazd z Warszawą sąsiadujących diecezyj. Owszem, można go było nazwać ogólno-polskim, gdyż byli delegaci z Gdańska, z Pomorza, z Górnego Śląska, z Krakowa i Tarnowa. Lecz te dalsze delegacje przybyły przeważnie na uroczystości św. Stanisława Kostki.

Co za szkoda, że nie każde miasto w Polsce ma tak piękny i na zjazdy jakby wymarzony budynek, jak politechnika w Warszawie. O ile w Krakowie dojdzie w najbliższych latach do budowy Domu Katolickiego, musi on się w zasadzie wzorować na tej politechnice. W środku budynku obszerny dziedziniec, nakryty szklanym dachem, aż się prosi na zebrania plenarne, a sam gmach ze swemi licznemi salami służy na zebrania sekcyjne. Ogroma to wygoda dla uczestników zjazdu. Szkoda tylko, że dla sekcyj prawniczej i lekarskiej przeznaczono sale na odludziu olbrzymiego gmachu politechniki.

Uznanie należy się Komitetowi zjazdowemu za wstawienie na dziedziniec arkadowy megafonu, który doskonale wzmacniał głos referentów, jeżeli umieli mówić do megafonu. Referat M. Ledóchowskiej — choć referentka ma słaby głos — o Krucjacie eucharystycznej wśród dzieci, wypadł, dzięki megafonowi, bardzo dobrze.

Doskonale było urządzone biuro prasowe Zjazdu, a wydawany przez to biuro „Dziennik zjazdowy" miał wielkie i zasłużone powodzenie. Korespondenci licznych pism otrzymywali z tego biura bardzo szybko dokładny opis lub streszczenie wygłoszonych mów i referatów. Energiczna kierowniczka biura, p. Z. Zaleska, zdobyła rekord szybkości pod tym względem, bo 30 sierpnia otrzymaliśmy „Dziennik zjazdowy" z dokładnem przemówieniem ks. Kardynała na zakończenie zjazdu — przed zakończeniem. Świadczy to o wielkiej ruchliwości biura i o jego bardzo grzecznej — natrętności przy zdobywaniu rękopisów od prelegentów.

Podziwiałem również świetną organizację olbrzymiego pochodu z politechniki do katedry św. Jana. Przed politechniką, gdzie się ponad 100.000-ny tłum zbierał do pochodu, nie było ani ścisku, ani zamieszania, dzięku zręcznemu rozrzuceniu „kompanij" po sąsiednich ulicach. W czasie trwania pochodu porządku pilnowali sami członkowie komitetu, chodząc i usuwając z drogi nielicznych natrętów. Ten, dwie godziny trwający pochód wstrząsnął Warszawą. Przy śpiewie pieśni religijnych i muzyce, cała prawie Warszawa polska wzięła udział w tej potężnej manifestacji uczuć religijnych. Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście wyglądały jakby świątynia, pobożnym tłumem przepełniona. Pochód zakończył się uroczystem „Te Deum" w Katedrze św. Jana, gdzie się tylko delegacje pomieścić mogły. Wielka szkoda, że w Katedrze nie było uroczystego zakończenia pochodu.

W tak wielkiem mieście trudno o dobre zorganizowanie mieszkań dla uczestników. To może najsłabsza strona Zjazdu. Bardzo liczni goście nie mogli korzystać z zaofiarowanego im mieszkania... Natomiast na wszelką pochwałę zasługuje młody ksiądz, który wydawał karty na zniżki kolejowe. Był bardzo czynny, grzeczny i usłużny. Urządzenie poczty w gmachu politechniki też wielką było wygodą. A filateliści będą mieli o jednę serję znaczków więcej, z napisem: Zjazd Katolicki.

Komitet Zjazdu nie dopilnował jednej sprawy, która też już obecnie niepokoi opinję. W pochodzie był zupełnie niepotrzebny wielki transparent: „Związek Ludowo-Narodowy". Zgodzić się musimy na tezę posłanki Puzynianki, wygłoszoną z naciskiem na zebraniu plenarnem, że katolicy „powinni się zajmować polityką, gdyż przy dzisiejszem panowaniu Sejmu polityka jest potężnym środkiem służenia sprawie Bożej i obrony praw Kościoła. Zagadnienia polityczne powinny być przez katolickich uczonych rozpatrywane, ale zawsze tylko i wyłącznie pod kątem widzenia ogólno-religijnym", ale z tego nie wynika, by w Zjeździe miały brać udział stronnictwa. Transparent ten był tem więcej nie na miejscu, że inne, pod względem katolicyzmu bardziej może, niż Z. L. N., pewne stronnictwa, nie brały udziału w pochodzie z transparentami.

Zjazdowi zabrakło pewnego — tchnienia mistycznego, namaszczenia religijnego. Kazania ks. prałata Nowakowskiego były pięknie opracowanemi referatami, ale nie kazaniami. A w kościele Zbawiciela z całej Polski zebrane tłumy pragnęły słowa **Bożego!** Poza krótkiem kazaniem ks. biskupa Okoniewskiego po zakończeniu pochodu i referatem M. Ledóchowskiej o Krucjacie eucharystycznej, wszystkie mowy i referaty były pracą rozumu tylko. Pracy łaski Bożej zostawiono mało miejsca. Stało się to napewno dlatego, że Zjazd zamknął się w obradach około rodziny i młodzieży. Był koncert w Filharmonji, był wiec na ul. Śniadeckich dla uczestników Zjazdu, ale pobożnych uczuć — poza filmem: „Ku wyżynom" (o życiu św. Stanisława Kostki) — nic prawie nie rozgrzało.

Film „Ku wyżynom" należy niewątpliwie do największego dzieła Komitetu zjazdowego. Oby się w całej Polsce rozpowszechnił!

Podczas Zjazdu słyszałem dosyć często o usiłowaniach Komitetu zjazdowego w kierunku scentralizowania całej akcji katolickiej w Warszawie. Referaty, które dawały do tej pracy patent, wygłosili przedstawiciele Poznania i Katowic. Nie wiem jednak, w jakiej formie zamierza to Komitet zjazdowy uczynić

Zjazd dał hasło do ofenzywy. Tak go zrozumieli przeciwnicy Kościoła. I dobrze zrozumieli. Początek zrobiony, żywe „tempo" dalszego rozwoju tej ofenzywy pokaże nam wkrótce, czy Zjazd odegrał tę rolę, jaką mu dzisiaj przypisujemy.

Ks. F. Machay.

Z dnia politycznego

Komu służy „Kurjer Polski"?

Wznowiony świeżo „Kurjer Polski" zamieszcza w artykule wstępnym takie „Credo":

> „Pismo nasze, które dzisiaj po krótkiej przerwie znowu się ukazuje, pod względem swojego charakteru i oblicza nie uiega żadnej zmianie. Jak dotychczas, tak i teraz, **nie służymy żadnej partji, grupie (?) ani klice**, a celem pisma jest wyczerpujące i faktom istotnie odpowiadające informowanie, oraz bezstronne oświetlanie zjawisk zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Na te ostatnie zwłaszcza położony będzie nacisk szczególny, jakoteż na związek zagadnień politycznych z gospodarczemi".

„Nie służymy żadnej grupie, ani klice". Przedwczesne i bodaj, czy nie niebezpieczne zapewnienia! Rozumujmy logicznie! „Kurjer Polski" przestał wychodzić, ponieważ „robił bokami". Brakło pieniędzy, które ostatnio łożył ciężki przemysł, a poprzednio arystokracja z grupy dawnych realistów. Jeśli więc dziennik odżył, to mogło to się stać jedynie tylko dzięki temu, że ktoś dał na to pieniądze. Położenie „nacisku" na interesy gospodarcze wskazywałoby na to, że mamy do czynienia z placówką prasową „Lewjatanu". Utwierdza nas w tem także fakt oddania redakcji żydowskim publicystom z żydowskiej „Republiki" łódzkiej. Ci mają zawsze „gospodarcze" zainteresowanie...

Trochę nam w tem bruździ współpracownictwo prof. Krzyżanowskiego w „Kurjerze Polskim", ale — wszystko możliwe.

„Odrodzenie moralne" w szkole.

Swój do swego — ministra!

Naczelny redaktor „Kurjera Wileńskiego", p. K. Okulicz, mianowany został dyrektorem departamentu wyznań min. W. R. i O. P. Wyjechał już do Warszawy, celem objęcia nowego stanowiska. P. Okulicz do niedawna pełnił obowiązki referenta wydziału wyznań urzędu wojewódzkiego w Wilnie i ze stanowiska tego wziął przed kilku miesiącami bezpłatny urlop dla objęcia redakcji „Kurjera Wileńskiego", organu Klubu Pracy. Po powołaniu p. Staniewicza, redaktora działu gospodarczego tego pisma, na stanowisko min. reform rolnych — jest to druga wysoka nominacja z pośród członków redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Zachodzi jednak pytanie, jakie ma p. Okulicz kwalifikacje na wysokie stanowisko w Min. W. R. i O. P. Bo jednak jest znaczna różnica między kwalifikacjami na redaktora lewicowego choćby dzienniczka, a dyrektora depart. w Min. Wyznań (!) i Oświaty.

O śląskie kuratorjum szkolne.

Nominacja wojewody śląskiego ma być wstępem do generalnego „odrodzenia" Śląska. Pójść ma zaraz naczelnik wydziału szkolnego w województwie p. Stach. Jako kandydatów na to stanowisko wymienia się dwóch: p. insp. Janika z Krakowa, i niejakiego p. Kaisera, nauczyciela szkół średnich, gdzieś na Śląsku.

Pierwszego prawdopodobnie „zaleca" na ten urząd to, że prowadził proces z „Głosem Narodu". Zapominają jednak koła decydujące, że p. Janika ten proces doszczętnie skompromitował. Przeciw niemu bowiem zwróciła się jednomyślnie cała ława przysięgłych a natomiast podzieliła w zupełności stanowisko „Głosu Narodu", który p. Janikowi postawił szereg zarzutów dyskwalifikujących go jako inspektora szkolnego. Nie chce się wierzyć, by po tem wszystkiem można było jeszcze p. Janika brać poważnie pod uwagę jako kandydata na stanowisko kuratora okręgu śląskiego.

Nie inne kwalifikacje ma p. Kaiser. Z pochodzenia Polak, zmienił sobie za czasów cesarsko-niemieckich nazwisko polskie na „cesarskie", — pracował jakiś czas w kuratorjum śląskiem, — usunięty stamtąd z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj, przeszedł do PPS., i teraz dopiero zaczyna robić karjerę.

W dobie „odrodzenia moralnego" nie można przesądzać, czy któryś z tych właśnie kandydatów nie obejmie stanowiska kuratora śląskiego.

O czem piszą inni?...

P. min. Zaleski zawiódł oczekiwania. — Słabe szanse Polski w Genewie. — O racjonalne oszczędności. — Marnowanie pieniędzy na „Strzelca" i prasę „sanacyjną".

P. min. Zaleski zawiódł nadzieje społeczeństwa. Nie umiał zdobyć się w Genewie na stanowczy ton w sprawie miejsca dla Polski.

> „Spodziewaliśmy się — pisze „Dziennik Poznański" — mimo wszelkich przebąkiwań o słabości jego, że będzie umiał on zająć stanowcze i sprecyzowane stanowisko, godne reprezentanta państwa, z którem powinni się dziś wszyscy poważnie liczyć, tymczasem w czasie wydanej na jego cześć w ambasadzie polskiej w Paryżu herbatki powiedział on między innemi, „że ostatecznie Polska mogłaby zgodzić się na miejsce półstałe, jeżeliby otrzymała dostateczne gwarancje na przyszłość".
>
> Takie powiedzenie było wysoce niefortunne i niezręczne i przyczyni się niezawodnie do tego, że pretensje nasze do miejsca stałego w Radzie Ligi nie będą wogóle rozpatrywane".

„Czas" ocenia sytuację bardzo pesymistycznie. Nie możemy grozić wystąpieniem z Ligi Narodów, jak Hiszpanja, a szans uzyskania stałego miejsca w Radzie nie mamy, gdyż

> „nawet Francja tak daleko nie idzie. Musimy więc skupić się dokoła postulatu, aby wejść do Rady Ligi równocześnie z Niemcami i to w sposób zapewniający nam dłuższy okres uczestnictwa w Radzie. Będzie już wiele, jeśli to uzyskamy. Ale i to nie jest — jak widzimy — łatwe do uzyskania. Rozgrywa się przed naszemi oczami walka, w której Niemcy pragną nas zepchnąć do chwilowego i niepewnego stanowiska w Radzie, a odnawianie naszego mandatu do Rady uczynić zależnem od kilkakrotnego powtarzania wyboru przez Zgromadzenie w najbliższym okresie czasu".

Oto skutki przewrotu majowego i owoce dyplomacji rokoszańskiej!

P. Bartel nie zgodził się na zwiększenie poborów kolejarzy oświadczając, że największym głupcem jest ten, kto daje więcej, niż ma. Ten lapidarny aforyzm — pisze „Kur. Warszawski" — mógłby uspokoić opinję publiczną zaniepokojoną tendencjami do rozsadzania ram budżetu, ale zachodzi obawa,

> „czy p. prezes ministrów potrafi wytrwać niezłomnie przy tak niewątpliwie słusznej zasadzie oględności w wydatkach, czy nie będzie ulegał wpływom pewnych kolegów swych w łonie rządu, którzy zdają się wykazywać daleko mniej zrozumienia dla tak oczywistej chyba potrzeby oszczędności.
>
> Dotychczasowa praktyka nie zawsze daje niestety dostateczną rękojmię pod tym względem".

A poza tem, czy słusznem jest uprzywilejowanie oficerów? Czy nie wydaje się niepotrzebnie pieniędzy, zwłaszcza na „Strzelca", który zdobył sobie w społeczeństwie bardzo ujemną opinję?

Przykładem może być choćby rezolucja zjazdu okręgowego doskonale rozwijającej się na Pomorzu Ch. D. w Tczewie. W rezolucji tej zaprotestowano przeciwko

> „organizowaniu i agitacji „Strzelca", **który wprowadza do mas najfatalniejszą partyjność, destrukcję i prowokację**".

Zaprotestowano też przeciw przekraczaniu sum preliminowanych w budżecie i wezwano klub parlamentarny Ch. D. by

> „zażądał wyjaśnień, z jakich źródeł biorą się pieniądze na organizowanie „Strzelca" i tworzenia wrogiej społeczeństwu wichrzycielskiej prasy fałszywej sanacji moralnej".

Prasa praworządna nadal protestuje przeciwko niesłychanemu zakazowi gen. Berbeckiego i żąda oddania go pod sąd. Prof. Rybarski podkreśla w „Gaz. Por. Warszawskiej", że nazywając redaktorów „Słowa Pomorskiego" „przybłędami", podsyca gen. Berbecki separatyzm pomorski.

KRONIKA KRAJOWA.

Ks. Bandurski biskupem polowym?

Ajencja Wschodnia donosi, jakoby biskup wojskowy, ks. Gall, miał przejść w najbliższym czasie na emeryturę z powodu przekroczenia granicy wieku. Następcą jego byłby ks. dziekan Niewiarowski lub biskup Wład. Bandurski. Pogłoska ta ma znikome szanse prawdopodobieństwa.

W IV EKSPOZYTURZE POLICJI WARSZAWSKIEJ NA PRADZE WYKRYTO DEFRAUDACJĘ. Kasjer, niejaki Niekras, ukradł 30.000 zł., poczem, czując, iż władze wpadły na trop jego nadużyć, umknął z Warszawy.

PRZYDAŁOBY SIĘ TO I W KRAKOWIE. Policja warszawska zaczęła ściągać kary za przestępstwa porządkowe. Za zaśmiecenie dworca pociągnięto 34 osoby, oraz za wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwaju. Sprawozdania z kilku komisarjatów wykazały, że ściągnięto ponad 80 kar za przestępstwa porządkowe.

MASZEROWAĆ DO OŁTARZA WOLNO DOPIERO W RANDZE PLUTONOWEGO. Aby położyć tamę rosnącemu „proletarjatowi wojskowemu", władze ograniczyły zezwolenia na małżeństwa dla podoficerów zawodowych w ten sposób, iż zezwolenie to otrzymać będzie mógł podoficer, który ukończył 24 lata, ma rangę rzeczywistego plutonowego i odbył już conajmniej pierwsze trzechlecie swojej służby zawodowej.

PRZEDSTAWIŁ SIĘ ZA DELEGATA MINISTERSTWA SKARBU z Warszawy jakiś szarlatan i polecił sobie w urzędzie skarbowym we Włocławku pokazać księgi i kasę dzienną. Książki przejrzał, kasę w kwocie 50.000 zł., wziął do kieszeni i pożegnawszy się z urzędnikami, jak przystało na dygnitarza, ulotnił się. Rekord bezczelności i safandulstwa urzędników!

OKRĘTY ZAGRANICZNE CHRONIĄ SIĘ DO GDYNI. Wskutek szalejących na Bałtyku burz, zawinęło w ostatnich dniach do portu w Gdyni około 20 statków zagranicznych, szukając przed rozhukanym żywiołem schronienia. Zatem rozwiała się legenda o nieużyteczności naszego polskiego portu dla większych statków handlowych.

CYNCYNAT FAŁSZOWAŁ VAN HOUTENA. Policja wykryła kakao z fałszywą etykietą znanej holenderskiej firmy Van Houtena, którą fabrykowali dwaj żydki z Łodzi: Moszek Munk i Ide Blum; fałszywe kakao zaś puszczał w świat kupiec Eljasz Cyncynat.

WYPADEK CHOLERY ZDARZYŁ SIĘ W ŁODZI, jak donosi „Ekspress Poranny". Przewieziona do szpitala zakaźnego w Bydgoszczy jedna z mieszkanek Łodzi, ujawniła na sobie symptomata cholery.

DZIWNA KOMBINACJA. Ajencja Wschodnia donosi, że redaktorem „Kurjera Wileńskiego", w miejsce p. K. Okulicza, zostać ma prof. Marjan Zdziechowski. „Kurjer Wileński" jest pismem lewicowem, organem „Wyzwolenia", zaś prof. Zdziechowski jest monarchistą.

B. WOJEWODZIE BILSKIEMU PROPONOWAŁ RZĄD WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE. Byłemu wojewodzie śląskiemu, p. Bilskiemu, zaproponowano zostało stanowisko wojewody poznańskiego. P. Bilski jednak odmówił tej propozycji.

PRZYJMOWANIE OBCEGO OBYWATELSTWA A SŁUŻBA WOJSKOWA. Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zwolnienie od obowiązku tego może między innemi nastąpić w razie ubiegania się o uzyskanie obcego obywatelstwa lub też w razie uzyskania tego obywatelstwa według ustaw właściwego państwa. O zwolnieniu rozstrzyga minister spraw wojsk. w porozumieniu z ministrem spraw wewn. Osoby zwolnione w całości lub częściowo od służby wojskowej, płacą, ustalony przez Radę ministrów, podatek wojskowy.

„Teatr religijny" E. Zegadłowicza

Słynni byli Polacy ze swej gorącej religijności i przywiązania do wiary. Sądzićby więc należało, że w Polsce, jako narodzie świętych i męczenników, jako w narodzie za istotne, krwią okupione zasługi, zwanym „przedmurzem chrześcijaństwa", jako narodzie okrzykującym się hasłem: „Bóg i Ojczyzna" — religijność stanie się najpotężniejszym elementem literatury, a szczególniej poezji, tej poezji, której przecież pierwsze dźwięki składały się w rytm podniosłego hymnu „Bogu rodzica dziewica"... A jednak... Mimo, że od J. Kochanowskiego począwszy, a na J. Kasprowiczu skończywszy, prawie u wszystkich wybitniejszych twórców polskich zouważamy mniej lub więcej uwydatniającą się obecność żywiołu religijnego (nieraz w żarze patrjotycznego uczucia w prawdziwie spiżową moc stopionego) — przecież, pomiędzy tem, co jest a czego spodziewaćby się należało — dysproporcja znaczna. Śledzenie rodzaju motywów religijnych w literaturze polskiej, pozostaje wdzięcznem, dotąd nie obrobionem polem dla studjum monograficznego. W niem znaleźć się powinno bliższe wytłumaczenie przyczyn wspomnianej wyżej dysproporcji.

My, z konieczności, ograniczając się jedynie do konstatowania pewnych faktów dokonanych, obok charakterystycznej dla epok minionych (pierwsza połowa XIX w. jest pod tym względem chlubnym wyjątkiem), niewspółmierności pomiędzy znaczeniem elementu religijnego. w samem życiu a jego odbiciem w literaturze, stwierdzić musimy, że im bliżej naszych czasów, tem to odbicie jest jeszcze słab[illegible] i płytsze, by wreszcie niemal zaniknąć w twórczości najmłodszej generacji poetyckiej. Istotnie — młoda poezja polska prawie we wszystkich swych odłamach pozostaje pod znakiem modnego międzywyznaniowego indyferentyzmu, przytem nie tylko chrystjanizm jako taki, ale wogóle religja, jako ogólna zasada życiowa — zostały ze sfery jej zainteresowań bezwzględnie wyeliminowane. Dążąc na oślep za nauką obcych mistrzów do „unowocześnienia", modernizację tę rozmaici futuryści, formiści i wszelacy awangardziści oparli na wypędzeniu B o g a z kościoła poezji, na miejscu Jego ołtarzy stawiając M o l o c h a Maszyny, a **Znak Krzyża** zastępując kolorowym wiatraczkiem semaforów lub ramą radjowej antenny. Nie trzeba chyba długich dowodzeń, aby stwierdzić, że jednak nie te martwe znaki **Mechanicznego Postępu** są istotnemi wykładnikami **Współczesnej Duszy Polskiej.** Na właściwej drodze do odkrycia istotnego tej Duszy Polskiej oblicza będą raczej ci, którzy obok przemijających cech chwili bieżącej, potrafią dopatrzeć się jej rysów wiecznych, którzy idąc naprzód umieją zachować łączność z tradycjami przeszłości.

Do tych „wybranych" należy **Emil Zegadłowicz**, jedyny (jak dotąd) wśród młodego pokolenia poeta, w którego twórczości najgłębszy i najbardziej swoisty element stanowi, podjęta w spuściźnie po zelantach XVI i XVII wieczna oraz po Wielkich Romantykach — religijność.

Po latach błądzeń i eksperymentów, poprzez manierę werbalistycznego ekspresjonizmu, poprzez balladową fantastykę, z ducha Leśmianowej „Łąki" poczętą, doszedł Emil Zegadłowicz do prażródeł poezji wiecznej: — **Ziemi — Człowieka — Boga!** Ekstatyczne wsłuchiwanie się w mowę ziemi i nieba, bezgraniczne umiłowanie rządzy bytowania ludzkiego rozpaliło się w „rosistej kantyczce" beskidzkiego poety w strzeliste akty serafickich pianiów. „Wiara w przyjście Chrystusa (symbolicznie: wiara w odrodzenie ludzkości przez miłość) jest we mnie ponad wszystko mocna!" — wyznaje sam poeta, wskazując nam drogę do poznania ducha swego tworu. „Już w młodości widziałem Chrystusa, idącego po grapach beskidzkich" — dodaje dalej w naiwnej prostocie cudatwórczej wiary, tłumacząc nam tem samem najcharakterystyczniejszą cechę swej poezji, uwidaczniającą się w próbie lokalizacji legend ewangelicznych na terenie Beskidu, na którym to motywie osnute są najpiękniejsze ballady (m. in. „B. o nawiedzeniu miłosnem") oraz najciekawszy z dramatów E. Zegadłowicza, misterjum baladowe p. t. „**Nawiedzeni**". Bowiem autor „Powsinogów" jest nie tylko wzniosłym i głębokim poetą, lecz również najpoważniej z pośród „młodych" zapowiadającym się twórcą dramatycznym, dążącym do odrodzenia ducha i formy teatru polskiego. A renesans ten funduje Zegadłowicz na nawrocie do religijnych źródeł dramatu, na sięgnięciu ku tradycjom starogreckich misterjów i średniowiecznych officjów.

— „Wszelkie próby odrodzenia teatru, stają się niedorzecznością, gdy nie zmierzają w kierunku **odnownego ureligijnienia teatru** — czyli do sprowadzenia go do zakresu istotnego, przynależnego mu genetycznie i finalnie" — wypowiada się co do tego niedwuznacznie, a w innem miejscu dodaje jeszcze bardziej stanowczo:

— **„Wierzę tylko w teatr religijny!"** Bowiem podstawowym kanonem dramaturgji E. Zegadłowicza jest przekonanie:

> „.... że scena to jest święta rzecz,
> że scena to jest ołtarz boży,
> że scena znaczy: „wprzód" lub „wstecz",
> że scena znaczy „lepiej", „gorzej";
> że scena to nadsłuchiwanie,
> że scena to jest — zmartwychwstanie".
> („Nawiedzeni").

Brak patosu w obecnej, powojennej dobie, zmaterjalizowanie wszelkich dziedzin współczesnego życia musiało prawem reakcji wywołać nowe nastawienie psychiki ludzkiej: od przyziemności ku nieskończoności, od doczesności ku wieczności, od materji ku Bogu. Kryzys nowoczesnego teatru, poszukiwanie dlań nowej treści i formy jest właśnie zewnętrznym wyrazem tej utajonej **Tęsknoty za Bóstwem**. Człowiekowi, pochłoniętemu przez obmierzłą prozę dnia powszedniego, teatr powinien dawać moment wzniosłości, religijny (i właściwemu pojęciu religji odpowiadający) nastrój wyjścia poza obręb spraw przyziemnych, możność spojrzenia w głąb własnej duszy, oraz zetknięcia się z Nieznanem. Dramat, z kultu, z obrzędów religijnych wyrosły, musi zawrócić w obrzędową atmosferę religijnych objawień i nawiedzeń. Zadaniem jego stać się musi, nie karmienie brutalnemi sensacjami, nie bawienie znudzonych widzów, ale panowanie nad duszami, oczyszczanie skruszonych „litością i trwogą" serc ludzkich! Objawienie potęgi Bóstwa we wstrząsie sumień, w liturgicznej „katharsis". Stąd zasada ścisłej, współczesnej łączności między sceną a widownią. Akcentował ją ongiś w swoim teatrze Wyspiański. Przypomina ją obecnie E. Zegadłowicz:

> „istnieć musi: wtór —
> — nie żeby ktoś tam z sceny gadał —
> — publiczność to jest pieśni: chór —
> chcę, żeby odpowiadał". —

Są jeszcze dalsze pokrewieństwa w koncepcji teatru u Wyspiańskiego i Zegadłowicza. Dla obu jest on koroną i syntezą sztuki, tem wagnerowskiem arcydziełem przyszłości, plastykę, poezję i muzykę w harmonijną całość łączącem.

Również bowiem według Zegadłowicza:

> „teatrum — (które ma się zwać
> świątynią, wiarą, czy kościołem)
> ...zbudować mamy społem:
> natchniona jednym kunsztem brać:
> poeta, muzyk, rzeźbiarz, malarz,
> aktor reżyser i publiczność".
> („Nawiedzeni").

W poszukiwaniu odpowiedniej, swoistej formy dla swego teatru, sięgnął Zegadłowicz ku starodawnym misterjom i intermedjom, a to poprzez wzory dramaturgji romantycznej, na tem polu znowu, może mimowiednie, stykając się z Wyspiańskim, jako realizatorem mickiewiczowskiej teorji „dramatu słowiańskiego". Ta teorja dramatu, świat realny z zaświatem, ludzi z istotami duchowemi łączącego, o nastroju obrzędowym, a nawskróś lirycznej formie, którego idealny przykład znalazł autor „Nawiedzonych" w spolszczonym przez siebie „Fauście", odpowiadała najbardziej dramaturgicznym koncepcjom Zegadłowicza. Do niej więc upodabnia formę swoich misterjów balladowych, jak „**Noc św. Jana Ewangelisty**" i „**Nawiedzeni**", a także tragedji w rodzaju „**Lampki oliwnej**" czy „**Alcesty**", gdzie sfery duchowa i materjalna przenikają się nawzajem, gdzie pomiędzy zwykłych ludzi mieszają się jako „dramatis personae"; to Chrystus Frasobliwy

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Balon szalejących żywiołów rozbił się nad ziemią.

Donoszą z Madrytu, iż pociąg pospieszny Barcelona—Dalmacja wykoleił się z powodu wielkiego orkanu, powodując śmierć 20 i poranienie 36 osób. Gwałtowny orkan nawiedził Katalonję, Kastylję i Estramadurę. W okolicy Barcelony katastrofalne opady wyrządziły wielkie szkody, przyczem 36 osób zostało zabitych. W okręgu Cataluna zostało zabitych przeszło 30 osób. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów pesetów.

Wskutek trzęsienia ziemi na wyspach Azorach zostało rannych 400 osób, 20 zabitych. Wiele domów runęło, ulice są rumowiskami. Wśród ludności wybuchła ogromna panika. Miasto Horta na wyspie Faysal zupełnie zniszczone. 4000 domów w gruzach. Hiszpański rząd wysłał natychmiastową pomoc.

Nad Londynem i okolicą przeszła gwałtowna burza, największa, jaka w tym roku nawiedziła Anglję. Kilkanaście piorunów uszkodziło szereg domów, oraz przerwało komunikację na jednej z linij tramwajowych.

OSTATNIO NASTĄPIŁY W BOBRUJSKU POWAŻNE ZABURZENIA WŁOŚCIAN w związku z aresztowaniami kilku popów w cerkwiach w powiecie bobrujskim. Na skutek aresztowania, przybyła do Bobrujska delegacja włościan, domagająca się od władz sowieckich wypuszczenia aresztowanych. Delegacja została aresztowana i wysłana do Mińska dla zbadania tamtejszego G. P. U. Gdy po wsiach rozeszła się wiadomość o aresztowaniu delegacji, chłopi zaaresztowali miejscowe komitety włościańskie. Z Bobrujska wysłane zostały znaczne oddziały wojska, któremu chłopi usiłowali stawić opór. Kilkanaście wsi spalono. Podobne wydarzenia nastąpiły także na terenie guberni witebskiej.

SENSACJĄ SĄDOWĄ PARYŻA jest morderstwo telefonistki Beulequet, dokonane w okolicach Paryża przez miljonera Guyota. Mord spowodowała gwałtowna sprzeczka miljonera z przyjaciółką i bójka, w następstwie której Guyot zadusił telefonistkę, wyrzucił trupa z samochodu w zboże i podpalił je. W ciągu śledztwa wyszło na jaw, że dwie jego żony zmarły w podejrzanych okolicznościach.

POD WPŁYWEM PRZEJĘCIA SIĘ OBRAZEM FILMOWYM na tle znanej tragedji arcyks. Rudolfa w Mayerlingu, zakochał się w (nieżyjącej już) baronównie Vetsera młody, austrjacki urzędnik pocztowy, Lauman i popełnił samobójstwo na jej grobie w Mayerlingu.

NA WIADOMOŚĆ O POWIESZENIU MĘŻA POPADŁA W OBŁĘD. Prasa donosi z Konstantynopola, że onegdaj w Angorze został powieszony były generalny gubernator, Abdul Kadir. Żona Abdul Kadira, na wiadomość o straceniu męża, dostała obłąkania i musiano ją umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych.

KTO SIĘ JUŻ NIE ZRZESZA? Po międzynarodowym zjeździe hodowców kaczek i pantorek w Mszanie Dolnej, donosi PAT o otwarciu w Wiedniu międzynarodowego kongresu zrzeszeń komiwojażerów.

POETA HINDUSKI, RABINDRANATH TAGORE, który bawi obecnie w Norwegji, przyjedzie, na zaproszenie praskiego klubu „Pen", pod koniec września do Pragi, gdzie wygłosi dwa odczyty.

FREGATA JAKÓBA II ZOSTAŁA PODNIESIONA Z DNA MORSKIEGO podczas pogłębienia zatoki w porcie francuskim Cherbourgu. Jest to starożytna fregata „Triumphent", która wchodziła w skład eskadry francuskiej, udającej się na pomoc pretendentowi do tronu angielskiego, Jakóba II i została zatopiona przez flotę angielską w r. 1692. Okręt był pokryty wiekowym narostem ostryg, wodorostów i innych przysmaków morskich.

---

bliwy, z przydrożnej zmartwychwstały figury, to świątki domowe, z obrazów u pułapu wiszących, schodzące, to zwidy wszelakie, któremi zabobonna wiara prostaków świat naokolny zaludniła, a nawet martwe napozór sprzęty i przedmioty. Bowiem według mistycznej wiary Zegadłowicza „rzeczy martwych niema", a stosunek poety do nich jest taki sam, jak do wszystkiego co żyje: radosnego współżycia pełen. W mistycyzmie Zegadłowicza seraficka egzaltacja i franciszkańskie umiłowanie wszech stworzenia zespala się ściśle z tradycją religijną środowiska, t. j. beskidzkiego ludu, u którego pod nawierzchnią chrystjanizmu pokutują jeszcze przeżytki dawnych wierzeń pogańskich. Stąd tak częsty w dramatach Zegadłowicza motyw tragedji duchowej, polegającej na ścieraniu się dwóch światopoglądów: pogańskiego i chrześcijańskiego (np. walka w duszy Wojtka z „Nawiedzonych" ze zwycięstwem dobrej nowiny, w duszy Feli z „Głazu granicznego", z triumfem poganizmu poczęści i w duszy Grzegorza z „Nocy św. Jana", zatracającego się w indyferentystycznych spekulacjach). Pozatem podstawowym problemem „religijnego teatru" beskidzkiego poety jest problem ofiary i przewiny, w najrozmaitszych fazach i naświetleniach przedstawiony.

Linja rozwoju E. Zegadłowicza, jako dramato-pisarza nie jest jeszcze zamknięta. Już dzisiaj jednak, bez obawy pomyłki, stwierdzić możemy, że z pośród innych tego rodzaju współczesnych twórców, wystąpienie autora „Nawiedzonych", zarówno przez podniosły nastrój treści, jak również przez dążność do odnowienia formy scenicznej, przedstawia istotnie najpoważniejszą i nieprzemijającą wartość.

Rajmund Bergel.

KRONIKA KRAJOWA.

Akcja w obronie poszkodowanych wojną zorganizowana.

W KRAKOWIE UTWORZYŁ SIĘ ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH PRZEZ WOJNĘ I UJĄŁ PRACĘ W SWE RĘCE.

W niedzielę 29 ub. m. odbyło się w Krakowie zebranie konstytuujące Związku Poszkodowanych Wojną. Obrady zagaił p. Stanisław **Wojciechowski,** na przewodniczącego wybrano p. Mieczysława **Langiera** radcę budownictwa, zaś na sekretarza p. Karola Serafina.

Referat wygłosił p. dr. Bolesław Rozmarynowicz, adwokat, przedstawiając cel zebrania, sposoby akcji oraz główne zarysy statutu Związku Poszkodowanych Wojną. W dyskusji zabierali głos pp.: Wojciechowski, Serafin, Langier, Janiczek, Pomiankowski i inni. Po wyczerpującej dyskusji wybrano zarząd tymczasowy.

Na prezesa wydziału powołano jednogłośnie p. M. **Langiera** z Krakowa, na sekretarza p. K. **Serafina,** zaś na skarbnika p. St. **Wojciechowskiego** (Kraków, ul. Karmelicka 21). W skład Zarządu weszli: p. dr. Rozmarynowicz (Kraków, Mały Rynek 1) i p. Idzi Janiczek.

Celem Związku jest podjęcie odpowiednich kroków i starań w kierunku uzyskania **ustawowej regulacji odszkodowań wojennych.**

Zebrani oświadczyli się jednomyślnie za założeniem Związku i upoważnili Zarząd do podjęcia odpowiedniej akcji.

Zwolnienie oficerów rezerwy.

We środę 1 b. m. zostali zwolnieni po sześciotygodniowych ćwiczeniach oficerowie rezerwy rocznika 1901 i 1895. W 20 pp. pożegnał odchodzących dowódca pułku ppułk. Kruk Szuster wzywając ich, by i nadal utrzymywali jak najściślejszy kontakt z wojskiem. Równocześnie zwolnieni zostaną szeregowi rocznika 1903, którzy z dniem 1 września ukończyli 18 miesięczną służbę wojskową. Miejsce ich zajmą szeregowi-rezerwiści, napływający już od paru dni do kadr stacjonowanych w Krakowie. Mury koszar wojskowych ożywią się jednak dopiero w pierwszych dniach listopada, kiedyto do szeregów powołani zostaną rekruci z ostatnio przeprowadzonego poboru. Z końcem roku bież. urządzonem będzie w koszarach Czarneckiego na Krowodrzy święto pułkowe 20 p. p. Z. K z udziałem przedstawicieli obywatelstwa krakowskiego.

Nie demoralizujmy młodzieży.

Z Kół rodzicielskich otrzymujemy następujące uwagi: Według zapowiedzi dzienników ma niebawem powstać kinoteatr w budynku „Bagateli". Młodzież uczęszczająca do gimnazjum im. Sienkiewicza, ale to już cała, — będzie codziennie czytała owe frapujące tytuły pociągających filmów. Przyczyni się to niewątpliwie do pomnożenia szeregów amatorów drastycznych przedstawień wśród młodzieży. Gromadząca się publiczność na popołudniowe przedstawienia, często z pośród mętów podmiejskich obojga płci, nieraz zachowaniem swojem i pikantnemi rozmowami, budować będzie uczniów szkoły tak młodszych jak i starszych, idących lub wracających z nauki przedmiotów nadobowiązkowych. Młodzież szkolna wyczekująca przed bramą na otwarcie szkoły, lub wychodząca, kształcić będzie swój wzrok i zmysł estetyczny na reklamujących obrazach, których zawsze treścią są mordy, zdrady i tym podobne sensacje.

Dlatego to słusznie rozporządzenie z roku 1916 zakazuje otwierania kin tuż w pobliżu kościoła lub szkoły. Czy w niepodległej Polsce nie potrzeba chronić młodzieży od oczywistych złych wpływów.

Przeciw ograniczaniu spoczynku niedzielnego w zawodzie fryzjerskim.

Grupa zawodowych fryzjerów katolików w Krakowie na zebraniu w dniu 29 sierpnia b. r. uchwaliła wnieść do Ministerstwa Opieki społecznej i spraw wewnętrznych następującą rezolucję:

„Na przysłany komunikat Ministerstwa do Izb Handlowej i Rzemieślniczej w Krakowie w sprawie opinji do noweli o ustawie o spoczynku niedzielnym — zebrani fryzjerzy katolicy jednogłośnie uchwalili, by niniejszem zaprotestować, uważając, że ograniczenie choćby na kilka godzin spoczynku niedzielnego jest w naszym zawodzie zbyteczne i zarazem proszą, by władze lokalne z całą surowością ustawy przestrzegały. Przyczyną bowiem zamachu na spoczynek niedzielny była i jest indolencja w tych wypadkach władz miejscowych, które nadużycia pozornie, śmiesznie niskiemi kwotami karały i w ten sposób zwolenników łamania ustawy, składających się niestety przeważnie z mniejszości narodowych rozzuchwaliły do działania na szkodę uczuć religijnych obywateli państwa katolickiego, jakiem jest przecież Państwo polskie.

Spoczynek niedzielny jest przestrzegany nawet w państwach niekatolickich, dlaczego zatem Polska, jako że zawsze była przedmurzem chrześcijaństwa w Europie zaprzedaje uczucia i kulturę religijną swoich obywateli dla zysków materjalnych obywateli mniejszości narodowej, którzy przestrzegając sami święcenia sabatu, tomsamem żądają pogwałcenia święcenia niedzieli z powodu strat materjalnych. W żadnem państwie katolickiem, a nawet protestanckiem nie odważyliby się oni postawić podobnego żądania, nieuzasadnionego żadną poważną koniecznością.

Mamy nadzieję, że Wysoki Rząd poważnie zastanowi się nad zmianą w ustawie o spoczynku niedzielnym. W imieniu pracodawców i współpracowników: Alfred Goryczko, Antoni Kniadziołuski, Wiskida.

Kraków, 3 września.

Piątek 3-go: św. Bronisławy.
Sobota 4-go: św. Rozalji.

OSOBISTE. Prezes Dyrekcji Kolei Państw w Krakowie inż. Karol Barwicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 1 września b. r.

WIZYTACJA KANONICZNA W KRAKOWSKIEJ ARCHIDIECEZJI. Ks. Metropolita A. Sapieha rozpoczął z końcem sierpnia wizytację kanoniczną dekanatu oświęcimskiego. Odbywa się ona według następującego porządku: Polanka W. w dniach 29 i 30. VIII., Włosienica 31. VIII., Poręba W. 1. IX., Grojec 2., Osiek 3., Witkowice 4., Bulowice 5., Czaniec 6., Porąbka 7., Kęty-Kobiernice 8., 9 i 10.; Bielany 11. Brzeszcze 12. i 13., Oświęcim 14., 15. i 16 go września 1926 r.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKRATYCZNYCH w Krakowie odbędzie się dzisiaj, w piątek dnia 3 b. m., o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym.

FUNDUSZ BUDOWY INSTYTUTU BALNEOLOGICZNEGO W KRAKOWIE powiększył się o kwotę 312 zł., jako dochód z rautu urządzonego w Krzeszowicach przez Komitet obywatelski, zawiązany staraniem lekarza krzeszowickiego Zakładu Kąpielowego, Dra Miecz. Mazurka.

WIEC URZĘDNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH. W związku z zapowiedzianym na dziś wiecem Związku Zrzeszeń w Krakowie, Okręg Stowarzyszenia Urzędników Państwowych SUP. w Krakowie wyjaśnia, że urzędnicy administracyjni, których wiec odbędzie się w niedzielę, dnia 5 września, z wiecem Związku Zrzeszeń nie mają nic wspólnego.

BRATOBÓJSTWO Z POWODU CUDZOŁÓSTWA. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw braciom Władysławowi i Janowi Salisom, oskarżonym o zabicie trzeciego brata z Niepołomic, Aleksandra, który utrzymywał bliższy stosunek z żoną Władysława. Władysław Salis twierdził, że zabił swego brata w swej obronie drągiem żelaznym, który wyrwał atakującemu go zuchwale i cynicznie cudzołóżcy. Prokuratorja w akcie oskarżenia nie daje wiary oskarżonemu i naprowadza, że zabójstwo nastąpiło nie w obronie koniecznej, lecz przy użyciu dwu siekier, które Władysław Salis i brat jego, Jan, wydobyli z lamusa, poczem rzucili się na bezbronnego Aleksandra i zadali mu kilkanaście ran kłutych i ciętych. Do rozprawy przedłożono obie skrwawione siekiery. Na wniosek obrońcy, trybunał, po przesłuchaniu świadków, rozprawę odroczył, celem zbadania chemicznego przez znawców, czy na siekierach znajdują się ślady krwi ludzkiej. Oskarżeni, po złożeniu kaucji, pozostają na wolnej stopie. Przewodniczył sędzia Dr Kaczmarski, oskarżał prok. Stawarski.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jan Wójtowicz, st. palacz kolejowy, zgłosił, że dnia 1 b. m. skradziono mu w restauracji Haberowej przy ul. Radziwiłłowskiej, 548 zł. — Dnia 1 b. m. samochód Nr. 5442, należący do firmy „Olma", najechał w ul. Lubicz na Józefę Kozłową z Czemiechowa, pow. Tarnów, i dotkliwie ją potłukł. — W nocy z dnia 31 ub. m. na 1 b. m. włamano się do kasy Banku rolniczo-handl. i skradziono 2.608 zł. — Henryka Chrzanowska, nauczycielka, zamieszkała przy ul. Garncarskiej 9. doniosła, że 1 b. m. o godz. 11.30 spłoszyła złodzieja, usiłującego dostać się do jej mieszkania. P. Chrzanowska starała się przytrzymać złodzieja, lecz ten wyrwał się jej i zbiegł. — Antonina Krasicka, zamieszkała przy ul. Wolskiej, doniosła, że 31 ub. m. między godz. 21—22 skradziono jej z przedpokoju płaszcz wełniany, czarny, z perskim kołnierzem, wartości 350 zł. — Przed pewnym czasem popełniono kradzież garderoby, wartości około 1.200 zł., na szkodę p. Marji Szwabowej i p. Musiałowej, zamieszkałych przy pl. Matejki 5. Sprawcy splądrowali wówczas całe mieszkanie. Organa policyjne ujawniły obecnie, że sprawcami kradzieży byli: Rozalja Kusińska (lat 39), kucharka i Stanisława Tyrowa (lat 31), obydwie z Krakowa, których aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

POŻAR. Wczoraj interwenjowała straż pożarna na ul. Koletek, gdzie w piwnicy miejskiego żłóbka wybuchł pożar węgla. Straż pożarna ugasiła ogień po 2-godzinnej akcji ratunkowej. Przyczyną pożaru było samozapalenie węgla spowodowane brakiem wentylacji w piwnicy i utrudnionym dostępie powietrza.

POD KOŁAMI MOTOCYKLU. Wczoraj przed południem wpadła pod motocykl na ul. Zwierzynieckiej Zofja Golikowa. Nieszczęśliwa doznała złamania lewej nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Piątek: „Jarmark małżeński" (premjera).

Niedziela popoł. i wieczór: „Podróż po Warszawie".

WANDA: „Maharadża".

REDUTA: „W dżunglach Afryki".

UCIECHA: Collen Moore w komedji salonowej „Sally" — 8 aktów; ponadto komedja w 2 aktach „Dżokej śmierci".

SZTUKA: „Kobieta i Chłopczyca" i „O jedną kobietę".

PROMIEŃ: „Krwawiąca lilja".

NOWOŚCI: „Kochanka Czerwonego djabła", dramat w 8 aktach.

WARSZAWA: „Dzieci Paryża" dramat w aktach.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Zapowiedziana na dziś t. j. piątek premjera znakomitej krotochwili p. t.: „Jarmark małżeński" zapowiada się świetnie. Obsadę tworzą pp.: Biliżanka, Chełmirska, Osuchowska, Porembska, Saraczyńska, Strumiłło, Wąsowiczówna, Dobiesław, Kaczorowski, Piekarski, Pilarski, Poleński, Senowski, Zbucki.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA NAJŚW. SAKRAMENTU w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę **5 b. m.** od godz. 3—4 popoł.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK na Gródku w dniu 5 b. m. w I-szą niedzielę miesiąca: Zgromadzenie miesięczne Stowarzyszenia Bł. Imeldy. O godz. 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. aSkramentu i kazaniem — zmiana tajemnic różańcowych. W czasie Mszy św. chór P. T. Imeldanek odśpiewa szereg pobożnych utworów. Uprasza się P. T. Imeldanki o jak najliczniejszy udział.

NEKROLOGJA.

† **WALERJA Z PAWLIKÓW KUTRZEBOWA,** wdowa po kupcu zmarła w Krakowie dnia 1 b. m., przeżywszy lat 79. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi jutro w sobotę o god. 5.30 popoł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Anny. Zmarła była matką profesora Uniw. Jagiellońskiego Dra Stanisława Kutrzeby, współpracownika naszego pisma, któremu Redakcja składa tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Kurjer filmowy.

Akcje filmów z Valentinem poszły znacznie w górę po śmierci „filmowego szejka". Uchwyciło ten aktualny moment **KINO „WANDA"**, wyświetlając „Maharadżę". Zawsze byliśmy mocno umiarkowani wobec R. Valentina, u którego walory zewnętrzne brały górę nad atutami przemyślenia i sztuki. W roli potomka hinduskich książąt okazał jednak Valentino twarz szlachetną i uduchowioną, która przemawia do nas swojem umiarkowaniem artystycznem. Nie jest to ścisły zakres jego ról, albowiem czuł się on najlepiej i najpewniej w rolach salonowych amantów.

(mafarka).

Ze sportu.

WARTA (POZNAŃ)—CRACOVIA. Atrakcyjne to spotkanie w zawodach towarzyskich mistrzów Poznania i Krakowa odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku Cracovii o godz. 4.30 po południu. Ostatnie zawody tych drużyn w sierpniu 1924 r. przyniosły zwycięstwo Warcie, niedzielne więc zawody będą dla białoczerwonych dniem odwetu. Warta, długoletni mistrz Poznania i kilkakrotny finalista w zawodach o mistrzostwo Polski, osiągnąwszy w ubiegłą niedziedę piękny sukces nad mistrzem G. Śląska, K. S. Ruch, bijąc go w zawodach o mistrzostwo Polski w stosunku 6:0, udowodniła swą wysoką klasę. Powyższe więc zawody, jako jedna z atrakcyj bieżącego sezonu, ożywi niewątpliwie sportową publiczność Krakowa i pobudzi ją do tłumnego odwiedzenia parku Cracovii w niedzielę.

Występy Ady Sari i Didura

w operowych koncertach w Starym Teatrze.

Po pierwszem przedstawieniu „Fausta" w Teatrze im. Jul. Słowackiego, jedynie w kameralnym zespole 4-ch solistów, które przy akompanjamencie fortepjanowym i bez chórów, spotkało się jednak ogólnie z sympatycznem przyjęciem ze strony publiczności, mieliśmy przyjemność odświeżenia w pamięci i dwóch innych oper na scenie estradowej Starego Teatru. „Traviata" Verdiego i „Lakmé" Delibesa otrzymały nader staranną ramę wykonawczą w osobach: najwspanialszej śpiewaczki koloraturowej, Ady Sari i niezrównanego maestro, Adama Didura, którym towarzyszyli pp.: Bodnicka, Stępniowski i A. Mazurek, rutynowani śpiewacy z dawnej opery krakowskiej. Oba wieczory wypadły nader interesująco, co skłoniło dyrekcję koncertową E. Bujańskiego do zakończenia tego cyklu powtórzeniem „Fausta" w wykonaniu tejże samej grupy artystycznej.

Ada Sari w dwóch pierwszych wieczorach miała więcej okazji do czarowania słuchaczy mistrzostwem swego organu głosowego, którego precyzyjność graniczy wprost z instrumentalną doskonałością, lecz i w arjach gounodowskiej Małgorzaty rozwinęła niebywały przepych wykończenia i zaokrąglenia fraz melodycznych, jakiego w normalnem wykonaniu sopranu liryczno-dramatycznego nie można oczekiwać. Adam Didur jest zawsze tym samym żywiołowym basso cantante, którego mefistofelesowa partja ma już swą nieśmiertelną sławę. P. Bodnicka wraz z p. Mazurkiem złożyli dowód sumiennego opracowania i należytego zrozumienia odwarzanych partyj mezzosopranu i barytona. Role tenorowe śpiewał zasłużony artysta, p. Stępniowski, którego głos, po powrocie z Włoch, wykazuje wyrównaną emisję przy wzmocnieniu dynamicznem i odświeżeniu barwy głosowej. Akompanjament spoczywał w rękach wytrawnego muzyka, dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. Wszystke trzy wieczory wniosły ożywczy powiew w wakacyjny nastrój Krakowa, jako zapowiedź zbliżającego się sezonu.

Dr M. Grafczyńska.

Z lotnictwa.

Z Pragi telegrafują nam: „Fabryka maszyn **Skodawerke"** w Pilznie zakłada wspólnie z firmą **Danek, Walter i Bondy & Co.** przedsiębiorstwo lotnicze z kapitałem K. cz. 8,000.000, rozdzielonym na 16,000 akcyj po K. cz. 500 — nominale.

Zadaniem przedsiębiorstwa jest transport podróżujących, towarów, poczty w kraju i poza krajem, prowadzenie regularnych linji lotniczych, wypożyczanie maszyn lotniczych dla celów wycieczkowych i reklamowych, urządzanie placów lotniczych i portów, wykształcenie pilotów i personalu lotniczego, w końcu urządzanie hoteli, jakoteż wszystkie techniczne i finansowe transakcje, zmierzające do utworzenia regularnych linji lotniczych.

Ruch wydawniczy.

KALENDARZ MUZYCZNY NA R. 1926/27, przeznaczony zarówno dla pedagogów, jak też uczniów i muzyków wogóle, wyszedł świeżo z druku nakładem ruchliwej firmy wydawniczej G. Seyfarth we Lwowie. Piękna ta książeczka — pierwsze tego rodzaju wydawnictwo polskie, odpowiadające nowoczesnym wymaganiom — prezentuje się bardzo korzystnie tak co do zewnętrznego wyglądu (oprawne w płótno), jak też co do treści. Oprócz kalendarjum i raptularza, zawiera Kalendarz Muzyczny „Historję muzyki polskiej w streszczeniu", „Spis ważniejszych dzieł polskich z zakresu muzyki", „Daty urodzin i śmierci polskich, oraz wybitnych obcych muzyków", jako też liczne działy przeznaczone do codziennego praktycznego użytku, a ponadto zdobi go 6 portretów wybitnych muzyków. Niska cena (zł. 3.50) czyni Kalendarz ten dostępny dla wszystkich i znajdzie niezawodnie wielkie rozpowszechnienie.

†

Z PAWLIKÓW

WALERJA KUTRZEBOWA

wdowa po kupcu

przeżywszy lat 79, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1-go września 1926 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 4-go b. m. o godz. 5½ po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana córka, syn, synowa i wnuczki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 6-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Zwyżka kursu pożyczek polskich w Ameryce.

Kursy pożyczek polskich w Ameryce zwyżkują. Ostatni tydzień sierpnia przyniósł zwyżkę pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej i znaczne **zwiększenie obrotów niemi.**

8-procentowa pożyczka dillonowska w tygodniu od 16 do 21 sierpnia **notowana była po** 88¼, w następnym zaś tygodniu po 90; 6-procentowa pożyczka dolarowa w tygodniu od 16—21 sierpnia notowana była po 68½, w tygodniu następnym po 71¼. Obroty pożyczką dillonowską były w tygodniu ostatnim sierpnia dwa i pół raza większe, niż w tygodniu poprzednim; obroty 6-procentową pożyczką dolarową by.y w ostatnim tygodniu sierpnia ośmiokrotnie większe, niż w poprzednim.

O poprawie kursu polskich walorów donosiliśmy już poprzednio, zamieszczając informacje o możliwościach ulokowania nowych pożyczek polskich na rynku amerykańskim.

Urodzaje światowe.

Według przybliżonych obliczeń Instytutu rolniczego urodzaj światowy przedstawia się w b. r. następująco:

Zbiory pszenicy w Europie (15 krajów) dadzą przypuszczalnie **197 milj. q.,** w Kanadzie i Stanach Zjedn. **314.7 milj. q.,** w Azji 99.2 milj. q., w Półn. Afryce 26.2 milj. q. Zbiory żyta: Europa (14 krajów) 95.3 milj. q., Kanada i St. Zj. 14 milj. q.

Jęczmień: Europa 82 milj. q., Kanada i St. Zj. 61.5 milj. q., Azja 24.9 milj. q., Półn. Afryka 23.1 milj. q.

Owies: Europa 101 milj. q., Kanada i St. Zj. 253.4 milj. q., Półn. Afryka 2.1 milj. q.

Zaznaczyć należy, że statystyka ta jest niezupełna, a przedewszystkiem brak danych z Południ. Ameryki i Australji

Na uwzględnione w powyższem zestawieniu kraje w ubiegłym roku przypadło z ogólnego zbioru: 66% jeśli chodzi o pszenicę, 30% żyta, 58% jęczmienia, 60% owsa. Niepewna pogoda, ulewne deszcze oddziałały niekorzystnie na zbiory w Argentynie, natomiast pogoda dopisała w Australji. Naogół można przyjąć, że zbiory pszenicy, jęczmienia i owsa okażą się zadawalające, natomiast gorzej będzie z żytem. Pszenica nie osiągnie cyfr z roku ubiegłego, przekroczy zaś niewątpliwie przeciętną z lat 1920—1924. W Kanadzie zbiór dzięki nagłej zmianie pogody, zdaje się, poważnie zawiedzie oczekiwania farmerów. Bogaty urodzaj w jęczmieniu i owsie może spowodować znaczne wahania cen. Oczywiście dane powyższe, jako niezupełne, pozwalają tylko oceniać zbiory tegoroczne z zastrzeżeniami. Obraz może się zmienić wraz z bardziej szczegółowem obliczeniem strat w Kanadzie i Stanach Zjedn. W Stanach Zjedn. pszenica ozima dała lepsze wyniki, jara ucierpiała w okresie posuchy. W zestawieniu podane kraje europejskie (15) miały następujący udział w ogólnych zbiorach europejskich w szełym roku: dały one pszenicy 39%, żyta 26%, jęczmienia 90% i owsa 27%.

Miesiąc równowagi budżetowej.

W miesiącu sierpniu po raz pierwszy osiągnięta została przez Min. Skarbu równowaga budżetu **bez uciekania się do operacyj kredytowych.**

Wobec tego, że brak jeszcze danych, któreby mogły potwierdzić tę ogólnikową pochwałę, musimy ograniczyć się do prostego zanotowania faktu, podanego zresztą przez AW.

Mimo wszystko, nie jest z tą równowagą budżetową bardzo wyraźnie, skoro rząd asekuruje się na wszelki wypadek, przygotowując sobie nowych 100 milj. zł. bilonu.

Zmiana statutu Banku Polskiego

zaakceptowana przez rząd.

W gmachu Prezydjum Rady ministrów odbyło się wczoraj o godz. 17 posiedzenie Rady ministrów, na którem **uchwalony został przedłożony** przez ministra skarbu projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o zmianie statutu Banku Polskiego.**

Dlaczego nastąpił rozłam w kartelu cukrowym.

Swojego czasu donosiliśmy o rozłamie, jaki powstał w jednolitym dotąd kartelu cukrowniczym. Nowopowstała organizacja wyjaśnia obecnie motywy swego powstania w obszernym memorjale, który został wręczony rządowi. W memorjale tym zwraca **nowa grupa** cukrowników uwagę na fakt, że prowincja poznańska naprzykład, która odziedziczyła najwyższe warunki kulturalne i największe fabryki cukru, dzięki doskonałej komunikacji i bliskości portów, **zarabia na wywożonym za granicę cukrze** wtedy, gdy inne dzielnice **na tej operacji tracą.** Nic więc dziwnego, że plantatorzy buraka, widząc dobre ceny płacone za buraki w Poznańskiem i na Pomorzu, wymagają tego samego i w innych dzielnicach Polski.

Memorjał wyraża obawę, że jeśli ustawa **z dnia 22 lipca 1925** roku nie zostanie zmieniona w taki sposób, by **Poznańskie ponosiło ciężar trzech czwartych** eksportu cukru z Polski, cukrownie innych dzielnic zostaną zamknięte z wielką stratą dla kultury rolnej, którą dźwiga produkcja buraków cukrowych.

Instytut do badania kosztów produkcji

powstanie z końcem bieżącego roku.

Jak się dowiadujemy, rząd zamierza powołać do życia **z końcem bieżącego roku państwową komisję badania kosztów produkcji.**

W skład Rady wchodzić mają wytrawni znawcy naszego życia gospodarczego, zainteresowani osobiście, materjalnie w jego rozwoju.

Komisja pracować będzie w specjalnych sekcjach. Członkostwo komisji będzie honorowe, natomiast rzeczoznawcy jej będą funkcjonarjuszami płatnymi.

Ministerstwo przemysłu i handlu dążyć będzie do nadania całej komisji **możliwie wysokiego autorytetu moralnego i intelektualnego,** autorytetu, któryby odpowiadał mniej więcej autorytetowi naszych sądów. Komisja będzie badała koszta produkcji poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego w sposób objektywny i wszechstronny.

Wielką rolę odgrywać będzie ta komisja w sprawach związanych z taryfą celną.

Nowe uregulowanie pożyczek z 1919-20

Przywrócenie całkowitej wartości wpłaconym sumom.

Według doniesień prasy warszawskiej w ministerstwie skarbu opracowano projekt rozporządzenia, regulujący ostatecznie konwersję pożyczek państwowych z r. 1919—20 w sposób **przywracający całkowitą wartość sum wpłaconych w swoim czasie na te pożyczki,** jak również wniosek, regulujący emisję pożyczki konwersyjnej **z ustaleniem jej kwoty na sumę 150 miljonów złotych.**

OŻYWIENIE W EKSPORCIE WYROBÓW HUTNICZYCH.

Daje się zauważyć poważne ożywienie w eksporcie wyrobów żelaznych hutnictwa krajowego. Szczególnie dobre są widoki w eksporcie blachy żelaznej. Zawarte zostały poważniejsze tranzakcje na dostawę wyrobów żelaznych do Indji, Japonji i południowej Ameryki.

Akcje dalej spadają

Zniżka akcyj zrobiła wczoraj dalsze postępy, nasilenie jej jednak nie było tak ostre, jakby przypuszczać należało z obrotów przedpołudniowych. Z cięższych papierów najsilniej zniżkowała wczoraj Górka, której pojawiła się stosunkowo duża podaż. Z innych zasługuje na uwagę spadek kursu Chybia, Tohanu, Tepege, Parowozów i w dalszym ciągu Krakusa. Na „pogiełdziu" największy spadek notuje Jaworzno, a za nim Bank Polski.

Płacono: Komercjalny 10 gr., Tohan 28 gr., Trzebinia żel. 50—48 gr. Parowozy 45 gr., Górka 20—18.25 zł., Topege 40—36 gr., Nafta 43 gr., Azot 33—37 gr., Elektryczność 38—36 gr., Krakus 35—33 gr., Chybie 6.50 zł., Piasecki 2—2.10 zł., Jaworzno 11.85—11.50 zł., Ćmielów 33 gr., Lokomotywy 1.30 zł., Bank Polski 98—96 zł., Len 34 gr., Cegielski 24 zł.

Dolar w Krakowie 9.01—8.99—9 zł., czek na N. Jork 9.03—9.04 zł., w Warszawie dolar w prywatnych obrotach 8.98 zł.

Oficjalnie płacono: Dolary 8.97, fr. belg. 25.50, guld. hol. 361.55, funt szt. 43.79 zł., Nowy Jork 9.—9.02—8.98 zł., frank fran. 27.30 zł., kor. czes. 26.72 zł., frank szw. 174.20 zł., lir 33.20 zł.

Kradzież Golf-Stromu.

23 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Kapitan okrętu wzruszył ramionami:

— Hipoteza uczonego, którego obliczenia mierzą się stuleciami i który bierze w rachubę pracę nieskończenie drobnych...

— Lub który przewiduje pracę ludzi i maszyn.

— Trzeba długo poczekać nim się znajdzie twórca tego planu.

— Inżynier amerykański Sleeper w 1900 roku zestawił znakomity, oparty na dociekaniach naukowych plan odwrócenia i ujarzmienia Golf-Stromu.

— Fantazja lunatyka!

— A powszechnie poważany Przegląd „Scientific Amerikan" ogłosił przedłożony senatowi amerykańskiemu kosztorys budowy tamy długości 400 kilometrów wzniesionej w głębinie od 75 do 150 metrów, mającej na celu zamknięcie Golf-Stromowi dotychczasowej drogi i skierowania go ku wybrzeżom Ameryki Północnej.

Tym razem Joubere nie znalazł odpowiedzi, wobec czego Meksykanin ciągnął dalej z uśmiechem na ustach.

— Ja więc wprowadziłem w czyn pomysł Touleta, posłużyłem się planem Sleepera, a jako władca absolutny narzuciłem memu państwu republikański kosztorys Stanów Zjednoczonych.

— Ale — szepnął Joubère niepewnie — któż wykonał pracę? Gdzież są inżynierowie, robotnicy, maszyny? Dlaczego nikt o tem nie wiedział... nikt temu nie zapobiegł, nie przeszkodził?...

— Dlaczego? Dlatego, że ludzie nie umieją jeszcze żyć w głębiach morskich i dlatego, że do pracy powołałem robotników cichych, dyskretnych, czynnych i niestrudzonych; tych, których mi proponował profesor Toulett — korale mianowicie. Na dany przezemnie znak wzięły się do pracy i przecięły drogę Golf-Stromowi między Florydą, a wyspą Kuba. Wzniosły mur 250 kilometrowej długości, 200 metrów szeroki w 900 metrowej głębinie. Mur to mocny, panowie wiecie coś o tem, ponieważ łódź wasza niesiona zimnym prądem z północy o niego właśnie się rozbiła.

— Pan sam sobie przeczy, — rzekł Joubère, chwytając się kurczowo ostatniego argumentu. — Na zbudowanie najmniejszej skały koralowej trzeba czekać wieki.

— Pański były profesor, pan Girol podjął się pobudzić korale Kanału Florydy i nadać im takie właściwości, jakich normalnie nie posiadają... To wielki chemik ten pański mistrz i bardzo dyskretny. Nie troszcząc się wcale o to do jakiego celu potrzebuję jego współpracy karmi moje korale, a pożywienie szykował im w djabelskiej zaiste kuchni. Poczciwe zwierzątka zabrały się na dany znak do wydzielania wapiennej materji. W kilka miesięcy wykonały pracę dziesięciowiekową. Mur wzrastał w oczach bielszy coprawda niż zazwyczaj, ale to nic nie szkodzi. Nie lubię czerwonego koloru. W ostatecznym wyniku Golf-Strom miał odciętą drogę — tak jakbym spuścił śluzę. Panowie przybywający z Europy mieliście możność oglądania skutków.

Oficer zadrżał.

— Ale jak Girol mógł się zgodzić na współpracę w dziele tak potwornem?

— Powiedziałem już, że Girol nie wie do jakiego celu służy mi jego praca i wiedza. Sądzi, że tworzy nowy ląd.

Głęboka zmarszczka przecięła jasne czoło oficera marynarki, pod którem przewalały się myśli i obrazy podobne do sennych majaczeń. Nawpół przekonany tylu dowodzeniami mruknął z cicha:

— Ależ pan jest prawdziwym potworem.

— Czy pan sądzi, że Cortez był aniołem?

— Skazuje pan ludzi na najstraszniejsze męczarnie.

— Guatimozin, mój pradziad, powalony na stos powiedział: „A ja czyż spoczywam na łożu z róż?"

— Cztery wieki dzielą nas od tych potworności.

— W Świętej księdze Białych napisano przed dwoma tysiącami lat: „Ojcowie pili cierpki moszcz, a wnukowie jeszcze mieć będą zdrętwiałe zęby".

Joubère pochylił głowę wobec tej barbarzyńskiej logiki.

Meksykanin przez kilka chwil napawał się triumfem, a potem oświadczył w sposób suchy i stanowczy.

— Zresztą, dość tego! czynię co chce i jak chcę. Skazałem na śmierć Europę — wyrok wykonam. Przypadek sprawił, że uniknęliście zagłady. Jesteście memi niewolnikami. Nie mam obowiązku tłómaczyć się, ni zdawać rachunków. Wy zaś — wy zawdzięczacie mi życie. Rozporządzę wami wedle mej woli...

— O ile my się na to zgodzimy — przerwał milczący dotąd Jacek.

— Nawet jeżeli się na to nie zgodzicie — jestem tu Panem i rozkazuję.

— Nikt nie jest zmuszony do posłuszeństwa.

— Owszem.

— Można się zbuntować... uciec...

— Nie stąd. Sądzicie może że jesteście na powierzchni ziemi? — Mylicie się. Królestwo moje do tej chwili jeszcze nie jest ziemskie — lecz podmorskie.

Troje więźniów zadrżało z trwogi.

— Znajdujecie się, moi państwo, pod zatoką Meksykańską, pod ciśnieniem czterystu metrów wody, w mieście wydrążonem w gruncie podmorskim — w jedynym na kuli ziemskiej ośrodku tego rodzaju, w którym urządziłem swoje laboratorjum, pracownię, fabryki i zakłady nowoczesnej wiedzy, nieodzowne do przeprowadzenia Wielkiego Dzieła. Umieściłem je wszystkie w mieście Azteków, którego każdy kamień jest autentyczny w mieście należącem do mego arcykapłana Cohuatla. Spójrzcie! Herb tego rodu, Wąż, zdobi Coatepautli — to znaczy mur wężowy. Pałace te są znakomitą kopją tych budowli, które ongiś zniszczyli Hiszpanie w dniu zdobycia Meksyku. W tem to podmorskiem mieście mam oddaną mi straż, służbę, robotników i moich wiernych. Ja, Cohuatl i pięciu jeszcze kapłanów znamy jedyny tajemny krużganek, prowadzący na ląd, oraz przejście wiodące do komór dla nurków i koralowego muru utworzonego przezemnie. A zatem zrezygnujcie z góry z zamiaru ucieczki. Światło dzienne ujrzycie dopiero wtedy gdy skończę z Europą i gdy z nicości wyłoni się ląd, na którym mam zamiar założyć swoje cesarstwo.

Don Agostino zamilkł na chwilę, jakby oczekując na nowe pytanie więźniów. Ponieważ nikt się nie odezwał, przeto począł mówić dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holstein. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.